

Blok tematyczny: Rytm przyrody.

Temat: Porządek miesięcy

Cele: Wprowadzić i utrwalić nazwy miesięcy. Kształcić rozumienie ze słuchu. Rozwijać pamięć poprzez zapamiętywanie wierszyków i fraz. Zainspirować obserwację przyrody. Wprowadzić literę "f". Utrwalić słownictwo.

Pomoce

Uczeń: piórnik z przyborami szkolnymi.

Nauczyciel: czerwone i niebieskie kartki do oznaczania samogłosek i spółgłosek, wyrazy do rozdania uczniom, obrazki, podpisy pod obrazki, film lub wydruk baśni (aneks), wybrane nagrania z you tube.

2. Zapis w dzienniku: Nazwy miesięcy w zabawie i wierszykach. Miesiące w ilustracjach graficznych. Nazywanie miesięcy. Sylabizowanie nazw. Rozpoznawanie pierwszej sylaby. Kojarzenie pisma i mowy. Powtarzanie wyrazów z poprzednich lekcji. Filmowa baśń animowana "O dwunastu braciach" (lub ta sama baśń czytana. Objaśnienie wyrazu pasierbica. Poznanie litery "f". Różne przedmioty z literką "f" i ich odwzorowanie w piśmie. Kształcenie techniki czytania. Rozdanie ról do inscenizacji na następnej lekcji.

Przebieg:

1. Powitanie.

2. Zabawa ruchowa: N. przedstawia dzieciom nazwy miesięcy po polsku. Powtarza je kilkakrotnie i powoli. Następnie dzieli dzieci na grupy, tak aby każdy miesiąc miał swoją reprezentację. Następnie po kolei recytuje wierszyki (*patrz aneks*), a odpowiednie dzieci pantomicznie ilustrują wierszyk (przykłady zachowań pantomicznych: np. styczeń - jazda na łyżwach, luty - tupanie nogami ilustrujące próbę rozgrzania zmarzniętych nóg, marzec - dzieci chwieją się, ilustrując wiejący wiatr, na przemian z wystawianiem buźki do słońca, kwiecień - rączki obsypują świat kwiatami, maj - dzieci udają śpiewające ptaszki, czerwiec - dzieci zbierają i jedzą truskawki, mogą też machać na pożegnanie, bo zaczynają się wakacje, lipiec - dzieci udają pszczoły pracujące w kwiatkach, sierpień - sianokosy, żniwa - pracują maszyny albo kosy, wrzesień - udają uczniów idących do szkoły i witających się z kolegami, październik, uczniowie udają, że przeskakują przez kałuże, listopad - czynność opadania liści, grudzień - ubieranie czapek, szalików, lepienie bałwana itp.).

3. Szukamy dobrego rytmu dla nazw miesięcy (link w aneksie). Dzieci stają w kręgu i próbujemy rapować nazwy miesięcy. N. uprzednio jeszcze raz przedstawia brzmienie poszczególnych nazw.

4. N. rozdaje obrazki ilustrujące poszczególne miesiące. Uczniowie otrzymują zestawy drukowanych wyrazów, aby mogli "podpisać" obrazki na tablicy. Dzieci nie czytają jeszcze, ale wdrożone są do powtarzania i odczytywania sylab, zatem na kartkach, które otrzymały, zaznaczona jest pierwsza sylaba. Ma to ułatwić intuicyjne rozpoznanie wyrazu po pierwszej sylabie. Dziecko poproszone do tablicy wspólnie z nauczycielem dokonuje analizy słuchowo-wzrokowej wyrazu i umieszcza pod obrazkiem odpowiedni napis. Wcześniej N. zadaje pytania do poszczególnych obrazków.

Pytania N:

- Co robi dziewczynka na obrazku? Dziewczynka na obrazku jeździ na łyżwach. (pytania powinny być skorelowane z obrazkami i wierszykami, które dzieci poznały na początku lekcji).
Odpowiedź: Dziewczynka jeździ na łyżwach. Jaki to może być miesiąc? N. pomaga uczniowi sylabizując: sty - czeń. Przypomnij sobie jak wygląda literka "s" (w klasie powinien znajdować się zestaw polskich liter do wskazywania), poszukaj teraz, który z wyrazów rozpoczyna się na sylabę "sty".
- Co ma na nogach chłopiec? Ma na nogach zimowe buty. (zasada analizy odpowiedniego wyrazu powtarza się).

5. Oglądamy baśń animowaną "O dwunastu braciach" (poniżej w materiałach) lub N. czyta tę samą baśń (materiał w aneksie). Wcześniej N. objaśnia słowo pasierbica.

Polecenia przed czytaniem:

Słuchajcie uważnie.

Zapamiętajcie: Jak mają na imię dwie siostry? Kim są bracia spotkani w lesie? W jakim celu dobra dziewczyna chodziła do lasu?

Jak zostały ukarane zła kobieta i jej córka?

Działania po filmie lub przeczytaniu tekstu:

Po zakończonej prezentacji N. zadaje pytania, sprawdzając poziom rozumienia ze słuchu: Siostry mają na imię Zuza i Różia. Bracia to miesiące. Macocha i jej córka zamiast talarów dostały jadowite żmije.

6. N. mówi:

Poznamy dziś literkę "f". N. pisze ją wzorcowo na tablicy. Dzieci wykonują szereg znanych już ćwiczeń motorycznych na odtworzenie litery. Układają ją ze wstążki lub sznurka, piszą palcem w powietrzu, piszą po śladzie i wreszcie w liniaturze.

N. rozdaje wszystkim dzieciom obrazki przedstawiające: fiołki, poziomki, talary. Ich zadaniem jest przyporządkowanie wydrukowanych wyrazów odpowiednim obrazkom. Pierwsze sylaby są zaznaczone innym kolorem. Przy pomocy N. dzieci próbują je przeczytać, następnie rozpoznają wyrazy i dopasowują do nich obrazek:

Poziomka	fiołek	talar
----------	--------	-------

7. Kształcenie techniki czytania:

Co robi Zuza? Zuza zbiera poziomki.

Luty ma buty.

Maj to raj.

Dom Zuzy jest w lesie.

8. Zadanie domowe: Zapamiętaj wyrazy wklejone do zeszytu. Naucz się na pamięć wybranego wierszyka o miesiącach (poniżej).

N. może zaplanować krótkie przedstawienie na początek następnej lekcji. Dzieci wystąpią jako poszczególne miesiące, będą recytować odpowiednie wierszyki. Można poszczególnym aktorom przygotować symboliczne czapki z papieru, które odzwierciedlać będą charakter miesiący i rozdać je na początku lekcji recytatorom lub uczynić to działaniem składnikiem zadania domowego. Takie czapki mogą być bardzo proste w wykonaniu. Wystarczy namalować obrazek przedstawiający dany miesiąc zgodnie z treścią wierszyka i zrobić z niego czapkę tak, by obrazek był dobrze widoczny nad czołem. Wszystkie dzieci w klasie powinny być zaangażowane w te przygotowania. Jeśli dzieci w klasie jest dużo, zaprezentują dwie kolejne scenki.

Materiały dla nauczyciela

Film na motywach baśni Janiny Porazińskiej:

https://www.youtube.com/watch?v=4Jvq-zCY_TM

Rymowanki z miesiącami: https://www.youtube.com/watch?v=mUXa5Hg_QzI

Wierszyki spisane z powyższego linku, z drobnymi przeróbkami.

Jestem styczeń, miesiąc chłodu,

Na ślizgawkach mnóstwo lodu.

A na lodzie chwiejny krok,

Ja zaczynam Nowy rok.

Miesiąc luty wszyscy znają;

I tak sobie powiadają:

Idzie luty, podkuj buty!

Śnieg i mróz ja dobrze znam.

Tak więc ciepłe buty mam.

Jestem marzec z tego znany,

Że jest niezdecydowany.

Mieszam słońce, śnieg i wiatr.

Od Bałtyku, po szczyt Tatr.

A mnie wszyscy przezywają;

I od wieków powiadają,

Kwiecień Plecień, co przeplata,

Trochę zimy , trochę lata.

Moje imię krótkie: Maj,

Świecie słońce, szumi gaj.

Kwitną kwiaty, ptaszek śpiewa,

Cudnie się zielenią drzewa.

Jestem czerwiec, miesiąc dzieci.

W dniu ich święta słońce świeci.

Dla nich radość i truskawki.

W szkole pustoszeją ławki.

A dlaczego? Macie rację!

Zaczynają się wakacje.

Lipiec, tak na imię mam

I w prezencie daję wam.

Słońce, ciepło, morza szum

Tłum na plażach, w górach tłum.

Tutaj skały, tam muszelki

I jagódek wybór wielki.

Jestem sierpień ciepły, miły,

Pola w zboża obrodziły.

Kombajn ścina złote kłosy,

A na łąkach sianokosy.

Jestem wrzesień, głośno wołam,

Że się już zaczyna szkoła.

Szykuj książki i zeszyty,

Wiele jest radości przy tym.

Jeszcze więcej, wiecie sami

Przy spotkaniach z kolegami.

Złotą jesień wam przynoszę,

Chociaż czasem i kalosze.

Cóż kochani, tak to bywa

Ja październik się nazywam.

Coraz zimniej jest na dworze,

Słońce grzać was już nie może.

Z drzew wszelaki liść już opadł,

Stąd nazywam się listopad.

Miesiąc śnieżny i zimowy.

Czapki chronią wszystkie głowy.

Pożegnajcie Stary Rok,

Do początku jeden krok.

I jeszcze jeden link z muzyką , która umożliwia rapowanie nazw miesięcy:

https://www.youtube.com/watch?v=kkF38baJ_cM

Wyrazy do ćwiczeń:

Styczeń

Luty

Marzec

Kwiecień

Maj

Czerwiec

Lipiec

Sierpień

Wrzesień

październik

Listopad

Grudzień

Skrócony i uwspółcześiony pod względem językowym wariant baśni Janiny Porazińskiej:

Była w chacie gospodyni. Miała córkę Rózię i pasierbicę Zuzię. Pasierbica była dobra, a córka zła i leniwa.

Ludzie lubili Zuzię, bo była życzliwa i pracowita. Rózia była nieznośna i wszyscy inni trzymali się od niej z daleka. Więc macocha pasierbicy strasznie nie lubiła. Pomyślała więc:

„Pozbędę się jej, do lasu ją wyślę, niech tam gdzie w boru uśmiertnie”.

Nadszedł grudzień. Spadły śniegi i przyszedł mróz, a srogie wichury po polach pędziły i migotały tumanami śniegu.

Wtedy właśnie macocha przywołała swoją pasierbicę i zawołała:

– Idź zaraz do lasu i nazbieraj fiołków. Jak ich nie nazbierasz, to się tu nawet nie pokazuj.

"Hej świecie, świecie!... A gdzież tu w tym wielkim śniegu kwiatków szukać!" - pomyślała

dziewczyna, ale cóż było robić. Ruszyła w drogę. Idzie lasem, brnie przez śniegi i nie rozumie, gdzie tu można znaleźć fiołki. W pewnym momencie ujrzała, ajkby się ogień palił, a wokół ognia dwunastu chłopów siedzi.

„A może to zbójcy? Iść tam? Nie iść?”.

Było jej tak zimno, że nabrała śmiałości i do siedzących podeszła. A jak podeszła bliżej – poznała, kto to.

Rzekła dobre słowo – odpowiedzieli jej i pytają:

– Który też z nas najbardziej ci się podoba?

A sierotka śmiało:

– Wszyscy jesteście piękni, bo wszyscy jesteście potrzebni.

Spojrzeni bracia po sobie, spodobała im się taka grzeczna odpowiedź, więc zapytali:

– Po coś tu przyszła, dziewczynko?

– Macocha kazała mi fiołków nazbierać, ale gdzie ich tu zimną szukać!

– Nie martw się, na pewno znajdziesz.

Usiadł Kwiecień na miejscu Grudnia. Zaraz śnieg zaczął topnieć, aż się porobiły zacieki, ale od razu w grunt wsiąkły. Co bliskie jarzębiny, brzozy i leszczyny pokryły się listkami, zazieleniły się jagodowe, borówkowe krzaczki, a ptaszęta zaczęły wiosennie śpiewać.

– Idźże, sierotko, za tę pierwszą sosnę, fiołków poszukaj.

Idzie Zuzia, patrzy... a tam aż modro od kwiecia!

Upadła na kolana, rwie, rwie... Pół koszyka narwała. Przykryła je mchem, żeby nie zmarzły. I wróciła do ogniska Kwietniowi podziękować.

– Idź w spokoju do domu. A jak będziesz znów w potrzebie, przyjdź tu do nas.

Usłyszała macocha, że dziewczyna wraca do domu, wyszła z izby i woła:

– Jeśli nie masz fiołków, to wynocha!

– Mam, mam! – woła Zuzia z radością i stawia koszyk na stole.

Pryskoczyły do koszyka matka i córka.

Izbie zapachniało jak w ogrodzie wiosną! Wytrząsnęły koszyk – a tu na stole cały kopczyk świeżutkich kwiatów!

– Gdzieś je znalazła - zapytała macocha - W lesie były?

– W lesie.

Minęły trzy dni i macocha nowe zadanie dla pasierbicy wymyśliła:

– Biegnij do lasu i nazbieraj tam poziomek.

Znów się dziewczyna okręciła swą podartą chustą, wzięła na bosc nogi chodaki i poszła. Myśli sobie: „Pójdę do Miesiący, może mnie i teraz poratują.

Idzie, idzie... wicher ją szarpia, mróz na wylot ją przejmuję. Każda kosteczka w niej z zimna się trzęsie. Ale jakoś do lasu doszła, do dwunastu braci dobrnęła.

Powitała ich, odpowiedzieli. I Grudzień mówi:

– To ty, dziewczynko? Cóż teraz chciałyś mieć?

– Macocha poziomek mi kazała przynieść... pięknych, dojrzałych...

– To się zrobi... to się zrobi... – mówi Grudzień.

Dźwignął się ze swego siedziska, a na jego miejsce przyszedł młody Czerwiec.

I raz, dwa, trzy - dookoła śnieg stopniał, a pod sosną aż czerwono od poziomek. Zebrała wszystkie do dzbana i przykryła paprocią. Podziękowała czerwcowi najpiękniej, a bracia obiecali swoją pomoc w razie potrzeby.

Szło jej się lekko, w ogóle nie czuła drogi i nagle patrzy, a tu chatę widać. Macocha od razu na powitanie krzyżeć chciała, ale wokół zapachniało poziomkami.

Na wieczór macocha z Rózią poziomki zjadły. Dziewczynie nic nie zostawiły. Macocha siadła przy piecu i myśli: "Po co ja kwiatki, a potem poziomki chciałam. Teraz każę talary sobie przynieść" i zawołała do Zuzi:

- Pójdiesz do lasu i talarów mi teraz naniesiesz ze szczerego srebra. Tylko, żeby ciężkie były. Jak nie znajdziesz, to się nie pokazuj.

I znowu Zuzia poszła do braci Miesiący i o talary prosi.

Grudzień spojrzał na nią dobrotliwie, ruchem ręki rozpalił ognisko i powiedział:

- Weź, dziewczyno, węgielków z ogniska, śmiało! Nie bój się.

Bardzo się bała Zuzia rozżarzonego ognia i żre dziurę w fartuchu wypali, ale zrobiła, jak powiedział Grudzień.

Gdy wróciła do domu, z lękiem sięgnęła do fartucha, a tu zamiast węgla talary się sypią. Macocha i córka rzuciły się na nie chciwie.

Coś tak mało przyniosła? -wrzasnęła macocha - Idź i więcej przynieś! Posłała więc Zuzia do braci Miesiący, ale już nie wróciła, bo ją na służbę do siebie przyjęli. Tymczasem macocha, nie mogąc się doczekać, swoją córkę do braci Miesiący posłała.

Różia drogą bardzo się zmęczyła i gdy bracia Miesiące zapytali ją, po co przychodzi odburknęła tylko niegrzecznie, że musi dostać talary i to już. Tak przy tym opryskliwie odpowiadała na wszystkie pytania, że wreszcie Grudzień wstał ze swojego miejsca i powiedział:

-Masz tu dziewczyno kosz z prezentem. Zanieś go do domu. Jest tam to, co Tobie i twojej matce się słusznie należy.

Gdy Różia dotarła do domu i z matką otworzyły koszyk, okazało się, że wypełzły z niego żmije i węże z czerwonymi ślepiami. Macocha i córka uciekły wtedy gdzie pieprz rośnie i nikt już ich więcej nie widział.